PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | NIEDZIELA 28 WRZEŚNIA 1947 ROKU | NR. 266 (841)

Codzienny konkurs premiowy „Głosu“

C Z Y T E L N I C Y!

Nie trzeba gromadzić kilkudziesięciu kuponów!

WYSTARCZY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.

Już we wtorek dowiemy się kto wygrał 14 M. PŁÓTNA POŚCIELOWEGO.

Jutro zamieścimy KUPON NA DESZCZOWĄ PELERYNĘ OCHRONNĄ.

KUPON PREMIOWY z DNIA 27. IX. 1947 r. na 14 mtr. PŁÓTNA POŚCIELOWEGO

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Zakład pracy ....

Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

OSTRZEŻENIE DLA ANGLII

Poseł Zilliacus ostrzega rząd brytyjski przed dalszym uleganiem naciskowi giełdy amerykańskiej

LONDYN PAP. Korespondent PAP w Londynie przesyła szczegóły przemówienia posła Zilliacusa wygłoszonego w Eighton Bank przed wyjazdem posła Zilliacusa wraz z innymi posłami Partii Pracy do Europy południowo-wschodniej.

Przemawiając jako były urzędnik Ligi Narodów, który znaczną część swego życia spędził na poznawaniu teoretycznie i praktycznie spraw polityki zagranicznej — powiedział m. in. Zilliacus — **pragnę ostrzec naród brytyjski, że propozycja wysunięta przez ministra Marshalla na Generalnym Zgromadzeniu ONZ** jest ze strony Stanów Zjednoczonych **próbą zmuszenia Partii Pracy do trzymania wojsk brytyjskich w Grecji dopóty,** dopóki będzie to odpowiadało celom departamentu stanu.

Istota propozycji amerykańskiej polega na tym, że Generalne Zgromadzenie, na forum którego Stany Zjednoczone zawsze mogą uzyskać znaczną większość **dzięki swym satelitom południowo-amerykańskim, oraz dzięki konsekwencjom politycznym głodu dolarowego, ma** uchwalić **rezolucję opracowaną przez departament stanu, która wzywałaby do pozostawienia w Grecji sił zbrojnych ONZ.**

W praktyce oznaczałoby to, że **wojska brytyjskie użyte zostaną w wojnie domowej przeciwko narodowi greckiemu po stronie monarchistów** i faszystów, **którzy doszli do władzy dzięki polityce Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.** Stany Zjednoczone będą też mogły podyktować Wielkiej Brytanii, dzięki swym wpływom w łonie Generalnego Zgromadzenia, jaka ma być liczebność tych brytyjskich sił zbrojnych oraz gdzie i w jakim celu mają one być wykorzystane.

Polityce amerykańskiej udało się już w pewnym stopniu **zredukować rząd Partii Pracy do roli pośrednika handlowego, podróżującego w interesie Wall Street oraz dostarczyciela mięsa armatniego dla zrealizowania doktryny Trumana i zwalczania socjalizmu.** To co Mac Neil określił pochopnie jako **„pomysłowy" projekt ministra Marshalla, w istocie rzeczy musiałoby doprowadzić rząd Partii Pracy do tej samobójczej roli.**

Propozycja Marshalla stanowi poza tym pogwałcenie art. 12 Karty, który stanowi, że Generalne Zgromadzenie nie powinno zajmować się sporami lub sytuacjami, które rozpatrywane są przez Radę Bezpieczeństwa.

Zasada jednomyślności mocarstw na Radzie Bezpieczeństwa przewiduje konieczność uwzględnienia **stanowisk wielkich mocarstw, jako podstawy stabilizacji pokoju. Zasada ta wymaga od Wielkiej Brytanii polityki, zmierzającej do porozumienia zarówno ze Stanami Zjednoczonymi, jak ze Związkiem Radzieckim co do głównych zasad, na których oprzeć się mają traktaty pokojowe oraz we wszystkich innych głównych sprawach, dotyczących stosunków międzynarodowych.**

Tymczasem Stany Zjednoczone chcą obecnie przekreślić zasadę jednomyślności, co byłoby równoznaczne z porwaniem na strzępy Karty ONZ, aby uzyskać wolną rękę dla rozstrzygnięcia spraw spornych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim i **w celu narzucenia amerykańskiego punktu widzenia za pomocą groźby wojny.**

Minister Marshall chce zredukować Kartę Narodów Zjednoczonych do świstka papieru, **którego znaczenie uzależnione jest od potrzeb amerykańskiej polityki mocarstwowej i impe**rializmu amerykańskiego. **Rząd Partii Pracy zdradziłby sprawę pokoju, gdyby nie przeciwstawił się tym katastrofalnym propozycjom".**

USA ma zboże tylko dla Niemców

i redukuje dostawy dla głodującej Francji. Ramadier pertraktuje z ZSRR o dostawy pszenicy

PARYŻ PAP. Jak donoszą z kół poinformowanych, Francja **zwróciła się ponownie do Związku Radzieckiego z prośbą o sprzedanie od miliona do półtora miliona ton pszenicy.** Ambasador radziecki Bogomołow ma być w piątek gościem premiera Ramadier. Premier Ramadier wygłosił w czwartek w klubie amerykańskim w Paryżu przemówienie, w którym zaznaczył, że **Francja równie pilnie jak węgla potrzebuje pszenicy.** Urodzaj tegoroczny we Francji był najgorszym z urodzajów od 150 lat i, nawet przy zachowaniu obecnego poziomu zredukowanych racji żywnościowych w wysokości 200 gr. dziennie, **tegoroczne zbiory Francji zostaną wyczerpane w ciągu 3 miesięcy.**

Jak informują z tych samych źródeł, toczą się już rokowania pomiędzy Francją a Argentyną o dostawę 100 tysięcy ton pszenicy i 100 tysięcy ton kukurydzy. Francja wszczęła rokowania z Argentyną i zwróciła się do Związku Radzieckiego, po otrzymaniu wiadomości z Waszyngtonu, **że dostawy zboża ze Stanów Zjednoczonych zostaną prawdopodobnie zredukowane.**

„Precz z imperializmem Jankesów“

wołały tłumy w Kolumbii — obrzucając ambasadę USA kamieniami

NOWY JORK PAP. Z Bogoty donoszą, że minister spraw zagranicznych Kolumbii dr Domingo Esgeura oświadczył, iż **Kolumbia zamierza odwołać traktaty handlowe zawarte z wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.** Dr Esgeura zaznaczył **że Kolumbia w przyszłym tygodniu udzieli odpowiedzi na notę amerykańską, w której wypowiedziano przywileje z jakich korzystała flota handlowa Kolumbii w portach amerykańskich.** Przed dwoma tygodniami w Kolumbii doszło do gwałtownych demonstracji **przeciwko wspomnianej nocie USA, Studenci i urzędnicy defilowali przed ambasadą amerykańską, wznosząc okrzyki: „Precz z Jankesami i ich imperializmem". Tłumy obrzuciły ambasadę kamieniami.**

Ucieczka faszystów francuskich

z obozu internowanych w departamencie Garonny

PARYŻ (obsł. wł.) — Korespondent dziennika „Liberation" donosi, że w obozie Carrere w departamencie Lot-et-Garonne doszło do próby **masowej ucieczki więźniów internowanych tam z powodów politycznych.** Około godziny 23 wieczorem **rozległy się trzy silne wybuchy na terenie tego obozu,** który znajduje się w odległości 2 km. od Villeneuve sur Lot. Korzystając z zamieszania, jakie powstało wśród straży, około 150-200 więźniów zbiegło po wyłamaniu krat i drzwi.

Ogłoszono stan alarmu i strażnicy obozowi z pomocą żandarmerii i gwardii republikańskiej rozpoczęli pościg po całym departamencie. Dokonano już wielu aresztowań.

Według dalszych informacji **próbę ucieczki poprzedziło wywołanie w obozie krótkiego spięcia. Ucieczka była oddawna przygotowywana. Strażnicy stojący na posterunku na zewnątrz obozu nie mogli strzelać, ponieważ zbiegowie posługiwali się innymi obezwładnionymi strażnikami, jako tarczami.**

Od Redakcji

Z dniem dzisiejszym Redakcja przystępuje do utworzenia działu naukowo - popularnego. Co kilka dni pojawiać się będą na łamach naszego pisma artykuły naukowe ujęte w formę popularną z różnych dziedzin wiedzy. Obejmą one tak dziedzinę chemii, jak i fizyki, przyrody żywej i medycyny, pedagogiki, historii i inne. Artykuły te, jakkolwiek popularnie i przystępnie napisane, niekiedy nawet ilustrowane, wymagać będą od Czytelnika większej uwagi, skupienia i zastanowienia się przy czytaniu.

Do opracowania tych artykułów pozyskała Redakcja szereg profesorów i adiunktów Uniwersytetu Łódzkiego, pragnąc by Czytelnik otrzymywał wiadomości bezpośrednio od pracowników i twórców nauki. W ten sposób pracownicy naukowi poza twórczością naukową i pedagogiczną zadośćuczynią obowiązkowi pracy społecznej jak najszlachetniej pojętemu.

REDAKCJA.

Masowe aresztowania w Hiszpanii

Gen. Franco zapełnia więzienia demokratami

NOWY JORK PAP. Madrycki korespondent „New York Times" donosi, iż **rząd generała Franco aresztował ostatnio w Galicji wielu wybitnych prawników i lekarzy, m. in. znanego chirurga i profesora uniwersytetu Villannova w Santiago-Baltara.**

Aresztowań dokonano również w Pontevedra i Vigo.

Powodem nowych masowych aresztowań miało być podobno wykrycie **spisku** przeciwko rządowi gen. Franco.

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu“

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, III piętro — została wylosowana kolejna premia naszego codziennego konkursu z dn. 24 września rb.

Sukienkę wełnianą dziewczęcą wygrał ob. Cyran Marian, zam. w Łodzi Srebrzyńska 15 m. 8, pracownik Fabryki Wstążek i Tasiem przy ul. Stanisława 10.

Ob. Cyran proszony jest o zgłoszenie się w naszej redakcji — Łódź, Piotrkowska 86, III piętro w godzinach od 14—16-ej.



Ob. Sylwia Wesołowska, Łódź Tuszyńska 10, pracownica Ubezpieczalni Społ. w Łodzi—**z triumfem ogląda wygrany w naszym konkursie codziennym aparat fotograficzny m-ki Kodak.**

Nie spodziewałam się, że wygram taki piękny aparat—mówi na pożegnanie.

Porażka armii Czang-Kai-Szeka

Wojska komunistyczne odcięły Mandżurię od Chin centralnych

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Pekinu, że **wojska komunistyczne zaatakowały w wielu miejscach linię kolejową Tientsin — Mugden i wkroczyły na terytorium Mandżurii.**

Łączność telefoniczna między Chinami a Mandżurią jest zerwana. Na zachód od miasta Hulutao doszło do gwałtownej bitwy, przy czym wojska komunistyczne zajęły tereny, na których znajdują się rafinerie nafty i szyby naftowe. Oddziały komunistyczne **posuwające się od strony prowincji Dżehol, koncentrują się w północnej części okręgu Liaotung. Obecne działania oddziałów komunistycznych są prawdopodobnie wstępem do wielkiej ofensywy na terenie Mandżurii.**

LONDYN PAP. — Jak podaje agencja Reutera, premier chiński gen. Chang-Chun, przemawiając na uniwersytecie pekińskim, podkreślił ponownie, iż **Chiny nie wezmą udziału w rozmowach nad traktatem pokojowym z Japonią, o ile Związek Radziecki nie będzie w nich uczestniczył.**

Min. Modzelewski konferuje

z ministrem spraw zagr. Kanady

NOWY JORK PAP W czwartek odbyła się konferencja między ministrem Modzelewskim i ministrem spraw zagranicznych Kanady st. Laurent na tematy obchodzące Polskę i Kanadę.

Truman podpisał traktaty

WASZYNGTON PAP. Prezydent Truman podpisał traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami, ratyfikowane przez senat podczas ostatniej sesji.

Samorząd dla narodów kolonialnych

winien być zagwarantowany przez Organizację Narodów Zjednoczonych — oświadczył delegat Polski na Radzie Powierniczej w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. — Na posiedzeniu komisji powierniczej generalnego zgromadzenia ONZ, obok USA, Chin, Iraku i Australii, wystąpił **delegat Polski minister Drohojowski z uwagami wstępnymi na temat prac Rady Powierniczej Narodów Zjednoczonych.**

Minister Drohojowski oświadczył, że **Polska — jako kraj nie posiadający żadnych posiadłości zamorskich nie jest zainteresowana bezpośrednio problemami kolonialnymi, ale uważa, że ONZ a zwłaszcza Rada Powiernicza jest odpowiedzialna przed światem za warunki, w jakich żyją miliony ludzi w koloniach i na obszarach powierniczych.**

Mówca stwierdził, że jedyną miarą postępu prac Rady Powierniczej będzie poprawa warunków bytu ludności tych obszarów (na obszarach kolonialnych i powierniczych żyje ponad 300 milionów ludzi).

Oświadczając dalej, że celem Narodów Zjednoczonych w stosunku do terenów kolonialnych i powierniczych jest **obdarzenie ich w pierwszym rzędzie pełnym samorządem**, minister Drohojowski zaznaczył, że **pod tym kątem widzenia delegacja polska weźmie udział w pracach komisji.** Równocześnie delegat Polski podkreślił stanowczo stanowisko Polski w sprawie wszelkich dyskryminacji rasowych czy religijnych.

Targi jesienne w Leningradzie

MOSKWA PAP. — W dniu wczorajszym w Leningradzie otwarte zostały trzecie po wojnie targi jesienne. Różnią się one znacznie od poprzednich wielką różnorodnością wystawionych na nich towarów.

W targach biorą udział przedstawiciele **Ukrainy, Armenii, Gruzji, Estonii i innych republik radzieckich.**

Na marginesie

Dlaczego Francja nie może dostać węgla z Ruhry?

W wysiłkach o uzyskanie przydziałów węgla z Zagłębia Ruhry, Francja napotyka na twardy i konsekwentny opór ze strony Anglosasów, a zwłaszcza — ze strony Stanów Zjednoczonych. Węgiel jest Francji niezbędnie potrzebny; bez węgla importowanego przemysł francuski nie może stanąć na nogi i osiągnąć przedwojennych norm produkcyjnych. Słusznie więc Francja domaga się węgla ruhrskiego, gdyż jego bliskość ułatwia transport i obniża cenę, nie mówiąc już o tym, że właśnie węgiel niemiecki powinien być przeznaczony przede wszystkim na cele odbudowy krajów przez Niemcy zniszczonych.

Decydujące dziś w tych sprawach czynniki amerykańskie są jednak innego zdania. Dlaczego?... Tę tajemnicę doskonale wyświetla wychodzący w Duesseldorfie dziennik niemiecki „Handelsblatt".

W maju br. — pisze „Handelsblatt" — Francja zmuszona była importować 1,35 mil. ton węgla. Z tego na Zagłębie Ruhry przypadło zaledwie 181 tysięcy ton, tj. 13 procent, podczas gdy *eksporterzy amerykańscy dostarczyli Francji — 962 tysiące ton, to jest przeszło 70 procent.* Należy podkreślić, jako rzecz najważniejszą — *że za węgiel z Ruhry Francja płaci po 10—12 dol. za tonę, zaś za węgiel z USA — po 20 dolarów za tonę.*"

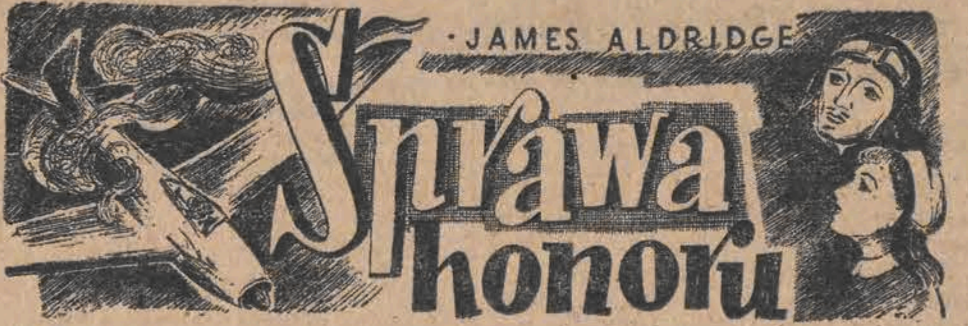
Jakież to wszystko proste i wymowne. Businessmani amerykańscy, odmawiając Francji węgla ruhrskiego, pieką przy jednym ogniu dwie tłuste pieczenie: 1) robią doskonałe interesy na dostawach węgla z USA do Francji; 2) odbudowują i ożywiają węglem z Ruhry przemysł niemiecki, który w obecnym stanie rzeczy pracuje i pracować będzie przede wszystkim na rachunek i na korzyść swoich amerykańskich „opiekunów".

Sprawa węgla ruhrskiego jest pouczającą ilustracją „pomocy amerykańskiej" dla Europy — według pojęć i potrzeb dyktatorów z nowojorskiej Wall-Street.

B. D.

Niepożądani turyści

PARYŻ PAP. Dziennik paryski „Figaro" podaje, że właściciele hoteli na Rivierze francuskiej **niechętnie przyjmują obecnie turystów angielskich, którzy z powodu polityki oszczędnościowej rządu, posiadają mało pieniędzy i określani są jako „biedacy z kontynentu".**



72

— Bardzo się cieszę, że pan powrócił. — witała Quella.

Do pokoju weszła Helena. Była skromnie, ale starannie ubrana. Wyglądała jak promień słońca w ciemnościach.

— Hallo! — powiedziała do Quella, wyciągając do niego rękę.

— Czy pan już jadł obiad? — zapytała pani Stangu. Za[illegible] go z resztą gości.

— Dziękuję, już jadłem. — odpowiedział na jej zaproszenie.

Wszyscy usiedli dokoła żelaznego piecyka. Panowała atmosfera spokoju i Quellowi wydawało się dziwnym, że poza murami tego domu szaleje burza na całym świecie. Ale nie wolno było tracić czasu, i odrazu przystąpił do celu swej wizyty.

— Heleno, chciałem zapytać...

— Słucham.

— Lawson wyjeżdża jutro. Ewakuacja w pełni. Chciałem zapytać, czy pani nie pojedzie również. Lawson powiedział, że o ile jutro pani przyjdzie do niego w południe do hotelu, to zabierze panią z sobą. Rozumiem, iż pani musi się poradzić rodziców...

Zapanowało ogólne milczenie.

— Chodźmy się przejść — nagle powiedziała Helena i wstała z miejsca.

Wyszli na ciemną ulicę. Wyczuł, że popełnił nietakt.

—Jakoś to wypadło niefortunnie. — powiedział nieśmiało.

— Absolutnie nie — odrzekła.

— Czy pojedziesz? Mam wrażenie, że to ostatnia szansa.

— Myślę, że nie będę mogła wyjechać — odpowiedziała cicho, ale stanowczo.

— Czemu?

— Nie gniewaj się...

— Bynajmniej. Ale nie rozumiem, co to wszystko znaczy. Co ciebie właściwie wstrzymuje...

— Wyjechać — to zbyt ciężko dla mnie. Chyba sam to rozumiesz...

— Rozumiem. Ale co wygrasz zostając tu?

— Masz rację, ale, jednak...

— Nie chcesz porzucić rodziców? Musisz zrozumieć, że twoja przyszłość nie polega na pozostaniu z rodzicami. Przecież musisz kiedyś stworzyć swoją rodzinę.

— Astarisa zabili na froncie — niespodziewanie po pauzie rzekła Helena.

— Jakie nieszczęście — odpowiedział Quell. — Ale cóż na to poradzimy?

— Tak. Czy tylko potrafisz zrozumieć, że mój wyjazd w tej chwili będzie równoznaczny ucieczce.

— Przecież wojna nie kończy się w Grecji. — żywo zareagował na jej pytanie.

— Możliwe. Ale jestem zrośnięta z tą ziemią. I nigdy jeszcze nigdzie nie byłam.

— To jest kwestia przyzwyczajenia.

— Jednak nie mogę zostawić rodziców — zakończyła rozmowę.

Szli dalej. Quell wziął ją pod rękę. Nagłym ruchem przyciągnął ją ku sobie i mocno pocałował w usta.

— Nie wiem nic — powiedział, — ale nie mogę rozstać się z tobą. To wszystko, co wiem.

— Sama chciałabym jechać z tobą.

— Więc musisz jechać!

— Nie mogę.

Zrozumiał, że dalsza rozmowa na ten temat jest bezcelowa.

— Chodźmy do domu — rzekła Helena.

Gdy weszli do pokoju, zrozumieli, że przed chwilą mówiono o nich.

— Nie chcemy cię w niczym krępować, Heleno — po dłuższej pauzie powiedział ojciec.

— Przestańmy już o tym mówić — zniecierpliwiła się Helena.

— Rozumiemy doskonale, iż chcesz zostać przez wzgląd na nas. To jest nierozsądne.

— Wyjadę, a tu przyjdą Niemcy. Będę po tamtej stronie, a wojna nie prędko się skończy.

— Jesteśmy w lepszej sytuacji, niż inni...

Quell rozumiał, że chcą porozmawiać ze sobą po grecku, a nie w obcym dla nich angielskim języku. Podniósł się z miejsca.

— Pójdę sobie — powiedział.

(D. c. n.)

Dr. Stefan Zajączkowski
profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Nasz dział naukowy

BITWA POD PŁOWCAMI

(27 września 1331 roku)

Zajęci pracą i codziennymi troskami, nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że w dniu dzisiejszym przypada rocznica zdarzenia, które wywołuje większy oddźwięk u nas żyjących w czasach drugiej wojny światowej i po koszmarnej okupacji niemieckiej, niż u poprzednich pokoleń naszych ojców i dziadów. Nie wszyscy pamiętamy, że przed 616 laty miało miejsce w dniu 27 września pierwsze, większe orężne starcie Polaków z Krzyżakami pod Płowcami, stanowiące sukces oręża polskiego.

Krzyżacy byli długo zmorą naszego narodu i państwa. Był to, jak wiemy, rycerski zakon, złożony wyłącznie z Niemców, który powstał w czasie wypraw krzyżowych na terenie Palestyny, a następnie został sprowadzony do Polski w celu zwalczania pogańskich mieszkańców Prus (1230). Zdobywszy Prusy sięgnęli Krzyżacy po Pomorze Gdańskie, gdy Polska, odbudowana z rozbicia dzielnicowego przez Władysława Łokietka, była jeszcze słabą i nieskonsolidowaną. W 1308 r. dokonali Krzyżacy zamachu na Pomorze Gdańskie, opanowując je zdradą i siłą.

Władysław Łokietek usiłował wszelkimi sposobami odzyskać zagrabione ziemie, które stanowiły dostęp do morza dla odradzającego się Państwa Polskiego. Gdy zawiodły środki pokojowe, rozpoczął król w 1327 r. wojnę przeciw Krzyżakom. W wojnie tej przewagę brali na ogół Krzyżacy, którzy przewyższali znacznie Polaków pod względem wojskowym, a nadto mieli cennego sprzymierzeńca w osobie króla Jana Luksemburskiego, zaciętego wroga Łokietka. W 1331 r. urządzili Krzyżacy dwie łupieskie wyprawy na Wielkopolskę, które miały na celu zniszczyć i osłabić przeciwnika. W drugiej wyprawie, urządzonej we wrześniu t. r., sięgnęli Krzyżacy daleko w głąb Polski, aż pod Kalisz, gdzie mieli spotkać się z wojskami Jana Luksemburskiego. Równocześnie zagony ich dotarły do naszych okolic. Ofiarą najazdu krzyżackiego padła Łęczyca, spalona w całości z wyjątkiem grodu, który się bronił, następnie zaś Sieradz, złupiony i spalony doszczętnie. Napastnicy nie uszanowali nawet kościołów. Gdy przeor Dominikanów w Sieradzu błagał na kolanach dowódcę krzyżackiego o oszczędzanie klasztornego kościoła, usłyszał w odpowiedzi szorstkie „nie rozumiem", rzucone mu w języku staropruskim przez niemieckiego rycerza-mnicha, który na swym płaszczu nosił znak krzyża.

Obie wspomniane wyprawy krzyżackie były nagłe i niespodziewane, zorganizowane zatem w myśl niemieckich zasad „wojny błyskawicznej", znanych nam dobrze z tragicznych dni września 1939 roku. Zaskoczony tym Łokietek nie miał czasu na przeprowadzenie mobilizacji swego rycerstwa i zorganizowanie planowego oporu. Pomimo tego w czasie tych wypraw doszło do drobnych potyczek pod Pyzdrami i Koninem oraz w okolicach Zaniemyśla i Bnina, gdzie zebrane naprędce rycerstwo wielkopolskie i miejscowa ludność chłopska wycięła w pień oddział krzyżacki, który zapędził się w tę stronę. Zdołał jednak w końcu Łokietek ściągnąć większe siły i poprowadzić je w stronę armii krzyżackiej, która właśnie odchodziła spod Kalisza w kierunku Północnym. Armia polska, licząca 4—5 tysięcy ludzi, była słabszą od krzyżackiej, w skład której wchodziło 6—7 tysięcy, a która ponadto górowała nad Polakami pod względem uzbrojenia i wyćwiczenia. Dlatego też Łokietek nie odważył się atakować znienawidzonych „brodaczy" (tak wówczas nazywano w Polsce Krzyżaków), lecz postępował za nimi, czekając na sposobność, która się rychło nadarzyła. Doszedłszy na Kujawy, Krzyżacy podzielili swe siły na dwie części, z których pierwsza ruszyła na zdobycie Brześcia, druga postępowała w odwodzie, stanowiąc ochronę tamtej. W ten sposób wytworzyła się sytuacja pomyślna dla Polaków, z której skorzystał Łokietek i wczesnym rankiem uderzył na odwodową część armii krzyżackiej pod wsią Płowcami, między Radziejowem a Brześciem, zadając jej zupełną klęskę. Wojsko krzyżackie zostało zniszczone, dowódca ranny dostał się do niewoli polskiej. Na równinie płowieckiej zabrzmiał triumfalny okrzyk zwycięstwa rycerstwa polskiego, które obwoływało pole bitwy swym hasłem bojowym „Kraków".

Ale nie na tym koniec. Na wieść o bitwie wróciła pod Płowce ta część armii krzyżackiej, która poszła przodem na Brześć. W godzinach popołudniowych wznowiła się walka, która taktycznie nie została rozstrzygnięta. Polacy zostali wprawdzie zmuszeni do cofnięcia się, atoli Krzyżacy czym prędzej, po zakończeniu walki, opuścili plac boju i odeszli za Wisłę, do Torunia, pozostawiając wbrew zwyczajowi niepogrzebane trupy swoich poległych. W ogólnym wyniku obu walk, bitwę pod Płowcami musimy zatem uznać za sukces oręża polskiego.

Sukces ten był jednak chwilowym i nie wpłynął na dalszy przebieg wojny. Już w roku następnym Krzyżacy zdobyli Kujawy, a ostatecznie Kazimierz Wielki musiał zrzec się na ich rzecz Pomorza Gdańskiego (1343). Pomimo tego bitwa pod Płowcami posiada doniosłe znaczenie w dziejach zmagań naszego narodu z potęgą krzyżacką, która była przednią strażą niemczyzny, prącej na wschód, na podbój naszych ziem. Pierwsze starcie pod Płowcami było bowiem zakończone stanowczym zwycięstwem nad Krzyżakami. Na polach płowieckich przekonali się więc nasi przodkowie, że wspólnym wysiłkiem można pokonać znienawidzonych „brodaczy", którzy w Europie uchodzili za niezwyciężonych.

Na tym nie wyczerpuje się jednak znaczenie bitwy płowieckiej. Podkreślić należy, że była ona kulminacyjnym punktem zmagań Polski Łokietkowej z zakonem krzyżackim o Pomorze Gdańskie, a tym samym o dostęp do morza. W zmaganiach tych wzięły udział wszystkie ziemie polskie, których przedstawiciele stanęli do boju pod Płowcami. Wskutek tego sprawa uzyskania dostępu do morza musiała wywołać zainteresowanie całego społeczeństwa, stała się, mówiąc dzisiejszym językiem, zagadnieniem w skali ogólnopaństwowej i przyczyniła się do wewnętrznego skonsolidowania Państwa Polskiego. Na przeszkodzie w rozwiązaniu tego zagadnienia stał zakon krzyżacki, złożony z Niemców. W walce z niemieckimi Krzyżakami o dostęp do morza wzmagała się równocześnie i krzepła polska świadomość narodowa, wyrabiało się poczucie odrębności w stosunku do Niemców i przeświadczenie o ich wrogości wobec narodu polskiego; charakterystyczną w tym względzie jest współczesna notatka krakowska o walce pod Płowcami przeciwko Krzyżakom, którzy usiłowali „wytępić język polski".

Problem uzyskania przez Polskę dostępu do morza został rozwiązany dopiero później w czasach Jagiellońskich, poprzez zwycięstwo grunwaldzkie i tzw. wojnę trzynastoletnią, która zakończyła półtorawiekowe zmagania polsko-krzyżackie o Pomorze Gdańskie (1466). Na początku tych zmagań stoi bitwa pod Płowcami, pierwszy sukces oręża polskiego nad Krzyżakami i niejako zapowiedź późniejszych. I to właśnie w dniu dzisiejszym należy sobie przede wszystkim uświadomić.

Łódź odpowiada na wezwanie Bielska

Co raz prędzej - więcej - lepiej

pracuje PZPW Nr. 5 im. gen. Swierczewskiego (d. Union Textile)

Kto potrafi zmierzyć się z nimi?




Tow. Maria Lisiecka Tow. Leonard Hendzlik

Firma nasza została już dwa razy odznaczona za wykonanie planu i za dobrą produkcję. Pracujemy *lepiej, niż przed wojną.* Wysyłamy nasze produkty za granicę. Pracujemy rentownie. Plan sierpniowy wykonaliśmy w *108,7 procent,* a na miesiąc wrzesień mamy nadzieję, że nam pójdzie nie gorzej. *Chętnie przyjmujemy wezwanie robotników Bielska do współzawodnictwa,* a że firma nasza, to przędzalnia wełny czesankowej, więc ze swej strony *do współzawodnictwa wzywamy przędzalników z PZPW Nr 6 w Łodzi* (dawniej Leonardt) *oraz naszych kolegów z Częstochowy i Sosnowca.* Pracujemy na przędzarkach wózkowych i *osiągamy od 140 do 145 procent normy.* Zobowiązujemy się nie zmniejszyć, ale odwrotnie, jeszcze *powiększyć ten procent.* Wyniki nasze będziemy ogłaszać po każdym obliczeniu, to zn. *raz na 2 tygodnie.*

Grupa członków PPS:
Adam Urbaniak, Czesław Wińczewski, Henryk Płóciennik (przewodniczący koła fabrycznego PPS), Bronisław Machalski, Stefan Justyniak, Kazimierz Masłowski (pomocnik majstra).




Tow. Józef Szydłowski Tow. Bron. Machalski

70-LETNI BOJOWNIK KLASY ROBOTNICZEJ,
TOW. JÓZEF SZYDŁOWSKI,
STAJE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Od 1904 roku należałem do SDKPiL. Wiele dostałem batów od carskich żandarmów. Przez wiele lat walczyłem potem przeciwko fabrykantom i sanacji. Teraz jestem członkiem PPR, a rząd mamy już nareszcie robotniczy i chłopski. Mam już 70 lat i chcę do końca życia zostać wiernym klasie robotniczej. Dlatego też *przystępuje do współzawodnictwa i nawołuję do tego mych starych towarzyszy walki i pracy.*

Ja pracuję na ciągarce, na oddziale przygotowawczym i wyrabiam od 136 do 142 procent normy. Jako najstarszy wiekiem będę uważał na młodych, by nie psuli przędzy i nie zatrzymywali maszyn przed czasem.

Tak jak dawniej na barykadach i w strajkach, tak dzisiaj rzetelną pracą służyć będą sprawie ludu pracującego.

Józef Szydłowski
robotnik PZPW Nr 5
im. Generała Świerczewskiego.




Tow. Adam Urbaniak Tow. Józef Ogłaza

KTO STANIE DO WYŚCIGU PRACY
Z KIEROWNIKIEM, TOW. PATURAJEM?

Przyjmuję wezwanie włókniarzy bielskich i z kolei wywołuję do współzawodnictwa *kierownika przędzalni czesankowej w Łodzi lub w Częstochowie.* Odpowiedzialny jestem za obie zmiany oddziału samoprząśnic obrączkowych (razem 5.200 wrzecion) za obie zmiany oddziału przewijalni (razem tysiąc wrzecion) oraz za 9 skręcarek, pracujących na trzy zmiany.

Norma obsługi na samoprząśnicach wynosi u mnie 20 wrzecion, przeciętny procent wykonania normy produkcji *waha się między 140 a 145 procent.* Norma obsługi na przewijarkach wynosi 20 wrzecion, a procent wykonania również od 140 do 145 procent. Norma obsługi na skręcarkach wynosi 400 wrzecion,




Tow. Henryk Płóciennik Tow. Edward Paturaj

a procent wykonania od 140 do 142 procent. Memu przyszłemu współzawodnikowi pozostawiam wybór jednego z wymienionych przeze mnie zespołów maszyn, albo też przyjęcie współzawodnictwa na wszystkich trzech zespołach.

Edward Paturaj — członek PPS.

SORTOWACZKI TEŻ NIE CHCĄ POZOSTAĆ
W TYLE

Tow. Maria Lisiecka, członkini PPR, pracuje na sortowni wełny. Dziennie „wyciąga" ona do 800 kilo. Gdy czasem wypadnie drugi raz przesortować, to nawet obiadu nie zje, a swoje zrobi. Kto chce z tow. Lisiecką iść w zawody?

Majster *tow. Ofis,* członek PPR, ma pod swą opieką stu robotników, pracujących na dwie zmiany (oddział samoprząśnic obrączkowych oraz przygotowawczy). Zespoły jego osiągają następujące normy produkcji: samoprząśnice 144 procent, oddział przygotowawczy — 146 do 142 procent. Tow. Ofis *wywołuje do współzawodnictwa kolegę-majstra z jakiejkolwiek innej przędzalni czesankowej* i zobowiązuje go do wykonania takiej samej normy zespołowej.

Hendzlik Leonard, również członek PPR, jest pomocnikiem majstra na oddziale samoprząśnic obrączkowych oraz przygotowawczych. Przystępując do współzawodnictwa zobowiązuje się on szybko naprawiać wszelkie usterki przy maszynach i w ten sposób umożliwić swym zespołom zajęcie *honorowego miejsca w wyścigu pracy.*

Również *tow. Józef Ogłaza,* członek PPR, przystępuje do współzawodnictwa i zobowiązuje się, że zespół jego 13 samoprząśnic, 9-ciu skręcarek i 9-ciu dublarek nie pozostaną w tyle za czołowymi zespołami jego fabryki.

Tablica zwycięzców

W dniu 24 września najlepszy wynik dnia osiągnęła tow. Korzeniowska, inicjatorka współzawodnictwa indywidualnego w Łodzi, która wykonała normę w 184,2 proc. (na sześciu krosnach).

Współzawodnicząca z nią tow. Rybak Helena wykonała normę w 158,7 proc.

Tego samego dnia tow. Anna Dratwicka wykonała normę w 156 proc. a współzawodnicząca z nią Stanisł. Kocjaszowa wykonała plan dzienny w 105,6 proc. Towarzyszka Aniela Szczepańska pracująca również na sześciu krosnach wykonała plan dzienny w143,4 proc. a współzawodnicząca z nią tow. Gołygowska w 131 proc.

W przędzalni tow. Zaremba wysunęła się na czoło wykonując normę w 149,2 proc Tow. Deredas utrzymała się na drugim miejscu 145,7 proc.

W PZPB w Pabianicach tkaczka Stanisława Bujanowicz pracując na czterech krosnach wykonała normę w 174 proc. Stefania Walczak pracując na tej samej ilości krosien osiągnęła 142,7 proc. W przędzalni Helena Nowicka na 630 wrzecionach wykonała normę w 148,2 proc., a Bronisława Kębłowska w 146 proc.

W PZPB Nr 16 szpularka Helena Sobczyńska i Maria Beśka wykonały normę w 154 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej najlepszy wynik dnia osiągnęła tkaczka na sześciu krosnach Józefa Gawron (173 proc.).

Na drugim miejscu utrzymała się Janina Niepsuj (163,4 proc.). W przędzalni utrzymują się nadal na pierwszym miejscu Wanda Gościmińska i Lucyna Mielczarek pracując na 750 wrzecionach i wyrabiając po 163 proc. normy.

W PZPB w Zgierzu Zofia Kubicka pracująca na wrzeciennicach grubych wykonała normę w 204,8 prc.

W PZPB Nr 7 (dawn. Eisenbraun) Franciszek Kopacz pracując na czterech krosnach osiągnął 146,3 proc. Wyprzedziła go nieco Zofia Sujecka, która na tej samej ilości krosien osiągnęła 147,1 proc.

W PZPB Nr 5 (dawn. „Wima") osiągnęła Helena Olasek 178 proc. (cztery krosna). Współzawodniczące z nią Michalina Kolasińska osiągnęła 167 proc. a Henryka Anuszczyk 166 proc.

W PZPB Nr 3 tkaczka Aleksandra Stefaniak pracująca na sześciu krosnach osiągnęła 154 proc. normy.

W tej samej fabryce zespół podległy majstrowi Feliksowi Tomczakowi wykonał plan produkcyjny za drugą dekadę w 141 proc.

W PZPB Nr 1 najlepszy wynik zespołowy osiągnęła grupa majstra Józefa Skonki 138 proc. normy. Współzawodnicząca z nią grupa majstra Leopolda Jabłońskiego wykonała zadanie dzienne w 132,4 proc.

Kto pierwszy?

We współzawodnictwie zespołowym w dniu 23 września 1947 r. najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB Nr 3 wykonując plan przędzalni średnio przędnej w 102 proc., w przędzalni odpadkowej w 113,8 proc., a w tkalni w 105,7 proc.

Na drugim miejscu znalazły się PZPB Nr 7 (przędzalnia 107,1 proc. a tkalnia 102,3 proc. wykonania planu).

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Po 1-ej wojew. naradzie ZWM i OMTUR

Do pracy!

Mamy poza sobą pierwszą naradę wojewódzką ZWM i OM TUR. Czy spełniła ona swe zadania? Bezwątpienia tak. Przewodniczący zebrania, tow. Kosicki (OM TUR) apelował do zebranych o to, aby obrady toczyły się w rzeczywistej atmosferze szczerości i zbliżenia. I tak było rzeczywiście.

Referaty przedstawicieli władz centralnych naszych organizacji: kol. Kowalskiego, przewodniczącego ZG ZWM i tow. Kaczmarka, wiceprzewodniczącego KC OM TUR, spotkały się z należytym zrozumieniem obu stron. Kol. Kowalski mówił o naszym wspólnym celu i wspólnych drogach, o „Wyścigu Pracy", o nowym typie bohatera — bohatera pracy. Kol. Kaczmarek podkreślił, że wspólnym, naszym zadaniem jest przebudowa psychiki młodego pokolenia, oraz że ZWM nie powinien być azylem dla skompromitowanych OM TUR-owców i odwrotnie, że musimy zrealizować umowę w konkretnej pracy. Te słowa trafiły do ZWM-owców i do OM TUR-owców.

Również dyskusja toczyła się w tej samej atmosferze. Rezolucja, uchwalona na zakończenie obrad, wzywa do zacieśnienia współpracy w realizacji wspólnych zadań. Zadania te, to w najbliższym czasie przede wszystkim realizacja planu trzyletniego. Trzeba, aby treścią wspólnych zebrań ZWM i OM TUR był plan trzyletni. Trzeba, by ZWM-owcy i OM TUR-owcy byli współinicjatorami „Wyścigu Pracy" w swoich fabrykach. Trzeba, by wspólnie walczyli z plotkami reakcyjnymi. Trzeba, by wspólnie tłumaczyli znaczenie przejścia na większą ilość krosien czy stron. Gdy weźmiemy się do realizacji tych zadań poważnie, napewno wcielimy w czyn naczelne hasło konferencji.

„Młodzież czerwonej Łodzi przoduje w wykonaniu Planu Trzyletniego".

J. F.

I my walczymy o Plan 3-letni

ZWM-owcy z P.Z.P.J.G. Nr. 8 przeszli na więcej krosien

Idźcie za ich przykładem!



Kazimierz Leśniewski (ZWM)
148 procent na 4-ch krosnach

Na wystawie świetlicowej PZPJG Nr 8 (d. Buhle) w kąciku ZWM-owym widnieje tablica: „Wyścig pracy". Na niej nazwiska i cyfry:

Kol. Leśniewski (ZWM) — 148,4 procent normy, pracuje na czterech krosnach.

Kol. Wasiński (ZWM) — 181 procent normy, oddział przygotowawczy.

Kol. Hausman (ZWM) — 173 procent normy, oddział przygotowawczy.

Kol. Gadzalińska, tkaczka (ZWM) — 157 procent normy.

Kol. Gadzalińska, tkaczka (ZWM) — 158,4 procent normy.

Młodzi ZWM-owcy pokazują, że rozumieją konieczność realizacji Planu Trzyletniego. Większość przodowników pracy to 17—18-letni chłopcy lub dziewczęta. Tow. Kalinowska — kierownik Wydziału Personalnego i jednocześnie opiekunka koła ZWM, opowiada nam o tym, że młodzi obecnie decydują się przejść na obsługę czterech krosien. Nie ma mowy o wywieraniu na nich jakiegoś nacisku ze strony dyrekcji. Odbyło się po prostu ogólne zebranie młodzieży, na którym wyczerpująco omówiono tę sprawę. A po zebraniu młodzi robotnicy poczęli zgłaszać się samorzutnie do Wydziału Personalnego z prośbą, aby pozwolono im przejść na cztery krosna. Do chwili obecnej są uruchomione 32 „czwórki". Olbrzymia większość pracujących na nich — to młodzi, a wśród nich najwięcej ZWM-owców.

Widać tu wpływ pracy wychowawczej organizacji młodzieżowych. Mówi o tym również *kol. Plesiński* — przewodniczący Koła ZWM. Mówi on o początkowych trudnościach koła, o coraz lepszych wynikach pracy, o dwóch etapach młodzieżowego Wyścigu Pracy, w których robotnicy PZPJG Nr 8 zajęli zaszczytne miejsce, zdobywając nagrody, o pracy wychowawczej.

— Dziś — mówi kol. Plesiński — ta tabelka, którą widzieliście w naszej świetlicy, mimo, że podaje ona wyniki sprzed dwóch tygodni, nie odpowiada już rzeczywistości. Coraz więcej ZWM-owców przechodzi na cztery krosna. Koleżanki Gadzalińskie, których wyniki czytaliście w tabelce, pracują już na czwórkach.

Z pracy młodzieży są zadowoleni wszyscy. Opinię tow. Kalinowskiej potwierdzają tow. Szczepański, dyrektor naczelny zakładów, i tow. Bielicki, przewodniczący Rady Zakładowej. Są jednak jeszcze braki.

Zbyt mały jest jeszcze udział młodzieży (choć większy już niż poprzednio) w pracach sekcji świetlicowych, o czym mówi kierownik świetlicy, tow. Myślin. Trzeba poza tym wzmóc udział w produkcji, zwiększyć liczbę pracujących na czterech krosnach. Mówi o tym kol. Leśniewski, jeden z czołowych przodowników pracy:

„Dzięki pracy na czterech krosnach zyskujemy wiele. Zwiększają się nasze realne zarobki i przyczyniamy się lepiej jeszcze do odbudowy ojczyzny. Polepsza się dyscyplina pracy. Uważam, że powinno jak najwięcej młodych iść za naszym krzykładem. *Apeluję tą drogą do wszystkich kolegów włókniarzy, a przede wszystkim do ZWM-owców. Przechodźcie na obsługę większej ilości warsztatów.*"

Jerzy Feliksiak.

Co nowego w ZWM

UWAGA ZWM-owcy — HARCERZE!

W dniu 29 bm. tj. w poniedziałek o godz. 18-ej, odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM odprawa wszystkich ZWM-owców pracujących na terenie hufców i drużyn harcerskich. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

WSPÓLNE ZEBRANIA

Dziś o godzinie 18-ej odbędą się następujące wspólne zebrania kół ZWM i OM TUR:

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 — z ramienia Zarządu Miejskiego ZWM — kol. Rapoport.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 3 — z ramienia Zarządu Miejskiego ZWM — kol. Michałkiewicz.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 9 — z ramienia Zarządu Miejskiego ZWM — kol. Lewandowski.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 7 — z ramienia Zarządu Miejskiego ZWM — kol. Flug.

UWAGA, ZWM-OWCY SZKOLNIACY!

W niedzielę, dnia 28 bm., o godz. 10-ej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Łódź, Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się IV-ta Konferencja Szkolnej Organizacji ZWM.

Na konferencję przybędzie przewodniczący Zarządu Głównego ZWM, kol. Kowalski.

Obecność wszystkich ZWM-owców z terenu łódzkich szkół średnich obowiązkowa.

Rośnie młoda inteligencja ludu pracującego

Obrady Zarządu Głównego AZWM „Życie"

W dniach 20 i 21 bm odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie".

Dwudniowe obrady plenum przyniosły owocne rezultaty w postaci szczegółowo opracowanego planu pracy, za podstawę dla którego posłużyły, ocena polityczna terenu akademickiego i wytyczne pracy organizacyjnej, zawarte w referacie przewodniczącego Zarządu głównego tow. Wróblewskiego.

Sprawozdanie z działalności ZG i głosy dyskusji potwierdziły celowość jednogłośnie uchwalonego planu.

W rezultacie przeprowadzonej na obradach analizy terenu uzupełnionej obszerną dyskusją Plenum Zarządu Głównego uchwaliło następującą rezolucję:

Wchodzimy w nowy rok akademicki, szczególnie ważny dla wyższego szkolnictwa i mas pracujących Polski.

Z radością witamy na wyższych uczelniach kilkanaście tysięcy synów i córek robotników, chłopów i inteligencji pracującej, którym ułatwił dostęp do wiedzy werbunek społeczny oraz udział przedstawicieli społeczeństwa w komisjach przyjęć.

Plenum Zarządu Głównego AZWM „Życie" stwierdza, że tak jak organizacja nasza walczyła o reformę wyższego szkolnictwa i o zmianę składu społecznego uczelni, tak i nadal mobilizować będzie wszystkie postępowe siły studentów i całego społeczeństwa dla pełnej realizacji powszechnego prawa do oświaty i włączenia wyższych uczelni do budownictwa Polski Ludowej.

Plenum Zarządu Głównego AZWM „Życie" jak najostrzej potępia zdrajców narodu, skazanych w procesie krakowskim i wyraża ubolewanie wobec faktu, że ludzie tacy znaleźli się wśród profesorów wyższych uczelni.

W projekcie wprowadzenia opłat dla części studentów i całkowitym zwolnieniu od nich córek i synów ludzi pracy. Plenum Zarządu Głównego AZWM „Życie" widzi właściwą drogę stworzenia funduszów, przeznaczonych w głównej mierze na pomoc materialną dla młodzieży ludowej i rozbudowę szkolnictwa wyższego.

Plenum Zarządu Głównego AZWM „Życie" wita z radością zacieśnienie jednolitego frontu obu partii robotniczych.

Zdając sobie sprawę z konieczności skupienia wszystkich demokratycznych sił akademickich wokół wysuniętych naczelnych zadań stwierdzamy, że uchwały Plenum Komitetu Wykonawczego ZNMS z dnia 10 lipca br. zbieżne we wszystkich węzłowych zagadnieniach politycznych i ideologicznych z uchwałami III Zjazdu naszej organizacji, są podstawą do tego, aby we wspólnej pracy nad zmianą składu społecznego i we wspólnej walce o pozyskanie rzesz studenckich wyrosło wzajemne zrozumienie i zbliżenie naszych organizacji. Będziemy je pogłębiać, idąc śladem całego ruchu robotniczego w Polsce, idąc śladem ZWM i OM TUR, idąc śladem wspólnych nam tradycji jednolitego frontu. Dla obu naszych organizacji jasnym jest, że zacieśnienie współpracy między nimi, to zarazem droga do demokratyzacji wyższego szkolnictwa, to droga do jedności nie tylko naszych organizacji, ale i wszystkich studentów demokratów w pracy i w walce o Nową Polskę.

Poważnym czynnikiem demokratycznym na wyższych uczelniach stał się Komitet Koordynacyjny, skupiający przedstawicieli wszystkich najważniejszych organizacji studenckich w Polsce na platformie ideowej Międzynarodowego Związku Studentów, na platformie walki przeciw faszyzmowi i imperializmowi o nowy lepszy świat. Ubiegły okres działalności Komitetu jest najlepszym argumentem potwierdzającym możliwość wspólnej pracy i porozumienia między studentami demokratami różnych poglądów. Podtrzymując w pełni jednogłośną uchwałę Komitetu, Plenum, ZG. ZWM „Życie" uważa za konieczne przekształcenie go w bardziej prężystą w działaniu organizację wnikającą we wszystkie problemy życia studenckiego. Stwierdzamy, że organizacja nasza dołoży wszystkich sił dla umocnienia współpracy i wzajemnego zrozumienia wśród studentów demokratów widząc w tym zaczątek wielkiego ruchu nowej, młodej inteligencji Polski ludu pracującego.

ZAPISY DO ORKIESTRY

Zarząd Miejski ZWM komunikuje, że przyjmowane są jeszcze zapisy do Centralnej Orkiestry ZWM. Bliższych informacji udziela Zarząd Miejski ZWM, Wydział Propagandowo-Oświatowy, Plac Zwycięstwa 13, pokój Nr 3.

Zwycięzcy Igrzysk ZWM otrzymali nagrody

W ubiegłą sobotę zostały rozdane nagrody zwycięzcom Pierwszych Wojewódzkich Igrzysk Sportowych ZWM. Główną nagrodę igrzysk — puchar generała Moczara (który jest nagrodą przechodnią) zdobył ZWM Łódź-miasto — 1017 punktów, przed organizacją wojewódzką, która uzyskała 898 punktów. W konkurencji dzielnicowej zwyciężył Zryw (Łódź) — 460 pkt., otrzymując statuetkę Prezydenta m. Łodzi, ob. Stawińskiego, przed Pabianicami (statuetka ZG ZWM) i Dzielnicą „Widzew" (statuetka CSOPW).

Nagrodę wojewody łódzkiego ob. Szymanka zdobył ZWM „Wieluń", zwycięzca rozgrywek siatkówki męskiej. Zwycięzca zawodów w siatkówce żeńskiej, Zryw (Łódź) otrzymał siatkę i piłkę (nagroda ob. kuratora Baculewskiego) i puchar CZPWł. — Dzielnica ZWM „Widzew", która zwyciężyła w zawodach piłki nożnej, otrzymała statuetkę Dzielnicy PPR „Widzew", ZWM Śródmieście, OKZZ — komplet piłkarski (nagroda ŁK PPR) i piłkę.

Zdobywcy drugiego, trzeciego i czwartego miejsca w turnieju piłkarskim otrzymali również nagrodę w postaci sprzętu sportowego.

Nagrodą płk. Marchwińskiego dla najlepszej drużyny bokserskiej podzieliły się Zryw (Łódź) i ZWM (Pabianice). Również podzieliły się nagrodą dla najlepszego koła ZWM przy fabryce włókienniczej koła ZWM przy PZPB Nr 1 i PZPJG Nr 8. Zwycięzcy zawodów bokserskich otrzymali książki. Prócz tego Krawczyk (Zryw) otrzymał srebrną papierośnicę, dar firmy Kantor, jako zwycięzca w wadze lekkiej. Nagrodę Centrali Tekstylnej za najładniejszą walkę dnia otrzymał Brzóska (ZWM, Pabianice). W nagrodę za najbardziej ofiarną walkę — kol. Wolf z Pabianic otrzymał pantofle.

W konkurencjach lekkoatletycznych zwycięzca sztafety męskiej, ZWM (Zgierz), otrzymał nagrodę WK PPR — skrzynię gimnastyczną, a zwycięzca sztafety żeńskiej — Zryw (Łódź) — statuetkę Expressu Ilustrowanego. Zwycięzcy w konkurencjach indywidualnych otrzymali również szereg cennych nagród.

Warto zaznaczyć, że większość nagród zwycięzcy otrzymali w postaci sprzętu. Będzie to stanowiło napewno wydatną pomoc w dalszej działalności sportowej kół ZWM i następne igrzyska pokażą nam lepsze wyniki.

Trójmecz ZWM—OMTUR—MKS

Dziś o godzinie 11-ej na stadionie ŁKS-u odbędą się międzyorganizacyjne zawody lekkoatletyczne między ZWM — OM TUR oraz młodzieżą szkół średnich, zrzeszoną w Międzyszkolnym Klubie Sportowym.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie. Prócz konkurencji lekkoatletycznych przewidziany jest ZWM-owy pokaz gimnastyczny. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

15 kopalń w wyścigu pracy

Jaworznicko-Mikołowskie Zjedn. Przem. Węglowego przystąpiło do współzawodnictwa



Karol Śniegoń, inż. górnik, naczelny dyrektor Jaw.-Mikołajewskiego Zjednoczenia Przem. Węglowego

Zjednoczenie Jaworznicko-Mikołowskie należy do jednego z największych w kraju, gdyż łączy w sobie **15 czynnych kopalń**, z których 6 znajduje się na Śląsku, a 9 — na terenie województwa krakowskiego.

Inżynier tow. K. Śniegoń, członek bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej i dyrektor Zjednoczenia, opowiedział naszemu specjalnemu wysłannikowi garść ciekawych szczegółów, związanych z kopalniami Zjednoczenia oraz ich **udziałem w spółzawodnictwie i wyścigu pracy.**

BUDOWA NOWYCH KOPALŃ

W ramach naszego Zjednoczenia, — stwierdza tow. Śniegoń — pracuje **24 tys. ludzi.** Prócz istniejących i czynnych obecnie kopalń, znajdują się w budowie 3 nowe. Należy podkreślić, iż dwie nowe, pozostające na terenie Śląska kopalnie — „Ziemowit" i „Wesoła" — należą do największych w kraju. W granicach Województwa Krakowskiego powstaje duża kopalnia „Kościuszko" oraz w niedalekiej już przyszłości — „Artur". Jednocześnie, budujemy jedną elektrownię.

W bieżącym roku wkłady inwestycyjne, włożone w nasze Zjednoczenie wyniosą **1 miliard 52 miliony złotych,** w przyszłym zaś 1948 — suma wkładów będzie sięgała **1 miliarda 400 milionów.**

PRZEWIDUJĄ NA DALEKĄ METĘ

Obecna nasza produkcja wynosi 19.600 ton dziennie. Według opracowanego i zakreślonego przez Zjednoczenie planu, w 1948 r. produkcja średnia dzienna będzie sięgała 22.500 ton, w 1949 r. — 27.800 ton, w 1950 — 29.920 a w końcowym, zaplanowanym 1958 roku będzie wynosiła 40 tysięcy ton dziennego wydobycia.

Z tymi planami, dotyczącymi przyszłości produkcyjnej Zjednoczenia wiąże się stworzenie **przez nas nowego zagłębia węglowego w Spytkowicach w wojew. krakowskim.**

Węgiel, wydobywany przez nas na Śląsku, należy do gatunku wysokokalorycznych, wydobywany zaś w krakowskim jest nieco mniej wartościowy.

WARUNKI PRACY

Warunki pracy w naszych kopalniach nie należą do zbyt łatwych, gdyż mamy pewne specyficzne trudności. Niektóre kopalnie należą do t.zw. „mokrych", t.zn., iż obfitują w ogromną ilość wody, co bardzo utrudnia pracę. Tak np. na kopalni „Piast" na jedną tonę węgla mamy aż 27 ton wody.

Wzwiązku z budową nowych kopalń, stoimy w obliczu konieczności stworzenia dla naszych pracowników **nowych osiedli mieszkalnych.** Zadanie to zostanie zrealizowane jednocześnie z uruchomieniem nowych kopalń

WYŚCIG PRACY I PRZODUJĄCY GÓRNICY

Zrealizowanie planu w 100 procentach, przekroczenie tych norm — jest oddawna **punktem honoru naszych górników.** Z tym się wiąże udział w spółzawodnictwie z innymi kopalniami, oraz z włókniarzami.

30 sierpnia na zebraniu sekretarzy kół PPR na terenie naszego Zjednoczenia, powzięto odpowiednią rezolucję, wyrażającą niezłomne postanowienie ogółu naszych pracowników **wzięcia czynnego udziału we współzawodnictwie.**

Do przodujących ludzi naszych kopalń należą górnicy — W. Kurzyca (osiągnięta norma — 163 procent), Nawort P. (162,8 procent) Pukocz P. (163 procent), Wycisło P. (155,7 procent), Zielonko J. (153 proc.) oraz wielu innych.

Zacieśnia się współpraca bratnich partii robotniczych — PPR i PPS

Na każdej kopalni naszego Zjednoczenia istnieją liczne koła PPR i PPS. Koła te prowadzą ożywioną działalność we własnym zakresie w postaci zebrań oraz wiąże je ścisła współpraca. Raz na miesiąc odbywają się wspólne zebrania.

Ale współpraca obu bratnich partii robotniczych na terenie naszego Zjednoczenia przejawia się nie tylko w formie wspólnych zebrań, ale przede wszystkim w **ścisłej współpracy na odcinku produkcji oraz codziennego życia kopalni.** Wspólne zebrania PPR i PPS są organizowane stale i na nich są omawiane wszystkie sprawy, interesujące obydwie bratnie partie.

Na terenie każdej kopalni istnieją świetlice, czytelnie, biblioteki itp. Prowadzą działalność również chóry i orkiestry robotnicze. Istnieją koła dramatyczne i taneczno-baletowe.

Na odbudowę Warszawy

W związku z akcją odbudowy Warszawy pracownicy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego w Polsce, zebrani w dniu 19. 9. 1947 r. zadeklarowali na rzecz odbudowy Warszawy jednodniowy zarobek w sumie 12.658 złotych plus 1 procent miesięcznego zarobku przez okres 6 miesięcy w sumie 20.046 zł. Razem 32.704.

Pieniądze zostały wpłacone do K.K.O. w Łodzi.

* * *

My, robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi (dawniej Finster) przeznaczamy dochód z urządzonej zabawy w sumie 2.106 złotych na odbudowę Warszawy.

Jednocześnie nadmieniamy, że postanowiliśmy pracować w godzinach nadliczbowych i zarobki przeznaczyć również na odbudowę Warszawy.

Sądzimy, że nasz dobry przykład zachęci i inne fabryki. Warszawa będzie odbudowana wysiłkiem całego świata pracy.

Za załogę robotniczą

Rada Zakładowa P.Z.P.J. i G. Nr 1.

* * *

Dyrektor Naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego wpłacił do Redakcji „Głosu Robotniczego" sumę zł 5.000 na odbudowę Warszawy, wzywając ob. inż. Wende — Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz ob. inż. Kraula — Naczelnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego i do dalszych ofiar na ten cel.

Ruch oświatowy wre w świetlicy PZPJG Nr 8

A inne co czynią? Stwierdzimy to niebawem



W czytelni

W ramach tygodnia świetlic robotniczych Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczego I Galanteryjnego Nr 8 (d. Buhle) zorganizowały wystawę dorobku i pracy swojej świetlicy. W pałacyku dawnych fabrykantów 6 dużych, czystych i widnych sal przystosowano do wymagań świetlicowych.

Zbliża się obecnie okres długich wieczorów jesiennych, kiedy świetlica zacznie spełniać swoją rolę. Dlatego też świetlica fabryki Buhlego ma dobrze zaopatrzoną bibliotekę, czytelnię pism, pianino, radio, szachy i inne gry towarzyskie.

Po świetlicy oprowadza nas i udziela informacji kierownik tow. Myślin. Pokazuje stoiska kół fabrycznych Ligi Morskiej, PCK i Klubu Sportowego. „Mamy tutaj również zespoły chóru i plastyki, urządzamy wieczory dyskusyjne i koncerty — mówi tow. Myślin.

Na ścianach świetlicy — pomysłowe wykresy i gazetki ścienne oraz wiele dyplomów dla zespołów świetlicy.

W czasie przerwy obiadowej świetlica zapełnia się robotnikami fabryki i słuchaczami gimnazjum przemysłowego zorganizowanego przy fabryce. Wielkim zainteresowaniem cieszą się pisma, książki i szachy. Widać, że świetlica fabryki naprawdę jest postawiona na takim poziomie, że potrafi przyciągnąć ludzi.



Przy szachach

Oby świetlice innych fabryk w ten sam sposób mogły spełniać swoje zadanie! Sprawdzimy niebawem i opowiemy naszym Czytelnikom jak to jest gdzieindziej. **(m. z.)**

Pod znakiem zdrowotności publicznej

Warunki lecznictwa po wojnie

Polsce brak lekarzy - w Łodzi szpitali

W wyniku wojny nastąpiły w Polsce poważne zmiany w dziedzinie *zdrowotności publicznej.*

Z jednej strony w wyniku terroru okupacyjnego nastąpiło *straszliwe zmniejszenie personelu lekarskiego.* Z drugiej strony jednak, dzięki zapobiegliwej akcji władz, wydzielających znaczne fundusze na lecznictwo w ramach specjalnie utworzonego Ministerstwa Zdrowia oraz wskutek odzyskania bogatych w urządzenia lecznicze ziem na Zachodzie, nastąpiło poważne *wzmocnienie bazy materialnej lecznictwa — wzrost ilości łóżek w szpitalach.* Przyczyniło się to w pewnym stopniu do zlikwidowania istniejącego u nas przed wojną w tej dziedzinie stanu zacofania.

Oto co mówią cyfry:

Ilość praktykujących lekarzy wyniosła w Polsce na dzień 1 stycznia 1947 r. — 7.732 osoby, co stanowi 3,2 na 10.000 mieszkańców.

W roku 1939 było w Polsce lekarzy 12.917, co stanowiło 3,7 na 10.000 mieszkańców. Z zestawienia tych cyfr wynika, że ilość lekarzy w Polsce zmniejszyła się w czasie wojny w jeszcze większym stopniu, aniżeli ilość ludności.

Jeszcze poważniejszy ubytek wykazuje ilość lekarzy dentystów, która spadła z 3.686 w r. 1939 do 1.581 w r. 1947.

W ciągu tego samego okresu czasu zmniejszyła się ilość felczerów z 1.400 do 650, ilość położnych z 9.350 do 6,300, ilość pielęgniarek z 6.700 do 5.850, a ilość farmaceutów z 5.400 do 3.200.

Uległa również redukcji ilość czynnych aptek (z 2.300 do 1.900).

Zwiększenie ilości szkół wyższych oraz wzrost liczby studentów przyczyni się w przyszłości do stopniowego uzupełnienia luk w przetrzebianym personelu lekarskim. Jest to jednak sprawa dalsza, nie na jeden rok i nie na dwa.

Poważnemu wzrostowi uległo natomiast szpitalnictwo. Ilość łóżek w szpitalach zwiększyła się z 69.000 do 91.000. Szczególny wzrost osiągnęły: dział chirurgiczny (z 13.500 do 22.000), ginekologiczny (z 6.000 do 9.000), chorób zakaźnych (z 5.500 do 17.000), dziecięcy (z 3.200 do 3.600), gruźliczy (z 2.700 do 3.800), wewnętrzny (z 14.000 do 18.000), skórno-weneryczny (z 2.800 do 3.300).

Zmniejszeniu uległ jedynie dział psychiatryczny: z 17.000 łóżek do 10.000. Zjawisko to ma swoje przyczyny w tym, że Niemcy wymordowali prawie wszystkich umysłowo chorych.

Największą ilością łóżek szpitalnych rozporządzają wojew.: śląsko-dąbrowskie (15.000), wrocławskie (13.000) poznańskie (12.000).

Najmniejszą ilość łóżek posiadają województwa: olsztyńskie (2.000), białostockie (2.100), rzeszowskie (2.300).

Do upośledzonych pod tym względem terenów należy również miasto Łódź (2.900 łóżek, podczas gdy Warszawa posiada 5.500) oraz wojew. łódzkie (3.500).

Wysuwa to szczególnie poważne zadania przed czynnikami odpowiedzialnymi na naszym terenie za stan zdrowotności publicznej.

NOWY ZARZĄD Ł. ZW. ZAW. LITERATÓW POLSKICH

W dniu 11 września 1947 r. na dorocznym Walnym Zgromadzeniu Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Literatów Polskich został obrany nowy Zarząd, który ukonstytuował się w składzie następującym:

Prezes — Seweryn Pollak, Vice-prezes — Ryszard Matuszewski, sekretarz — Stanisław Brucz, skarbnik — Zofia Petersowa, członkowie Zarządu — Dygat Stanisław, Gojawiczyńska Pola, Pasternak Leon.

Ziemniaków nikomu nie zabraknie

Rozległa akcja Ministerstwa Aprowizacji

2 i pół miliarda złotych na realizację kartkowych norm na okres półrocza

Ministerstwo Aprowizacji wzorem lat ubiegłych, przeprowadza obecnie na szeroką skalę *akcję ziemniaczaną jesienno - zimową* w ramach gospodarki reglamentowanej. Z zaopatrzenia korzystać będą te grupy konsumentów-kartkowiczów, które dotychczas zaopatrywane były w ziemniaki lub otrzymywały ekwiwalenty gotówkowe.

Ogólny preliminarz budżetowy tej akcji przekracza *sumę 2.500.500.000 zł.*

Ponad dwa i pół miliarda złotych przeznacza Rząd na realizację kartkowych norm ziemniaków za okres półrocza.

Ministerstwo Aprowizacji sfinansowało przede wszystkim zaopatrzenie pracowników przemysłu węglowego i hutniczego oraz wszystkich innych gałęzi przemysłu na Śląsku.

Ziemniaki w tym wypadku zakupią oraz rozprowadzą między kopalnie i fabryki Zrzeszenia Spółdzielni Spożywców Przemysłu Węglowego i Hutniczego oraz Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Gliwicach.

W innych województwach i ośrodkach: kolejarze, przemysł, pocztowcy, nauczycielstwo oraz uprawnieni pracownicy władz i urzędów państwowych oraz samorządowych *otrzymują gotówkę* na zakup ziemniaków w wysokości umożliwiającej nabycie ziemniaków na wolnym rynku. Oczywiście, poszczególne zakłady pracy czy grupy konsumentów będą mogły bądź wypłacić gotówkę pracownikom, bądź przeprowadzić zakup ziemniaków hurtowo w ramach otrzymanych dotacji. Stawki ryczałtu gotówkowego na ziemniaki ustalone są w tym roku w wysokości kilkakrotnie wyższej od dotychczas stosowanych.

W najbliższych dniach ukaże się szczegółowa instrukcja Ministerstwa Aprowizacji, określająca wysokość ryczałtu gotówkowego, tryb wypłat, terminy itp.

Należy podkreślić, że ustalony przez Ministerstwo Aprowizacji ostateczny termin zakończenia akcji wypłat gotówkowych (przypuszczalnie koniec października) będzie rygorystycznie przestrzegany, a nieprzestrzegający terminu, z własnej winy, będą pozbawieni przydziałów.

Intencją bowiem Ministerstwa Aprowizacji jest, aby każdy otrzymujący ryczałt gotówkowy na zakup ziemniaków, mógł *rzeczywiście zakupić lub otrzymać ziemniaki jeszcze przed zimą.*

ZEBRANIE W ZW. ESPERANTYSTÓW

W dniu 30 września o godz. 19 w lokalu własnym odbędzie się Zebranie członków oddziału łódzkiego Związku Esperantystów w sprawie wyboru delegatów na Kongres do Warszawy oraz w sprawie wyjazdu.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Niedziela, 28 września 1947 r.
Dziś: Wacława

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel: 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

ważny czynnik w życiu gospodarczym m. Kutna

W związku z obchodzonym dzisiaj „Dniem Spółdzielczości", zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do tow. Hordyjewskiego, prezesa zarządu kutnowskiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

— Prosilibyśmy o kilka danych, dotyczących rozwoju PSS-u na naszym terenie — tak brzmią pierwsze nasze słowa, zwrócone do tow. Hordyjewskiego.

— Pracę wokoło organizacji PSS-u na naszym terenie — mówi tow. Hordyjewski — rozpoczęliśmy już w styczniu 1945 roku, natychmiast po wyzwoleniu. Pierwsze nasze kroki rozpoczęliśmy od zabezpieczenia piekarni, wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa, oraz sklepów spożywczych. Zabezpieczyliśmy jak się dało pozostałe jeszcze w tych zakładach urządzenia i natychmiast przystąpiliśmy do wypieku chleba dla ludności. Dzięki temu uniknięto w mieście głodu i zapewniono chleb pracującym. Pracowaliśmy wówczas zupełnie bezinteresownie, gdyż za chleb zapłacono nam markami, których potem nikt nie chciał nam wymienić.

— Jakie były dalsze etapy rozwoju PPS-u?

— 25 kwietnia 1945 roku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, na którym wybrano zarząd i położono podstawy prawne pod istnienie spółdzielni. Od początku zajęliśmy się rozprowadzaniem towarów przydziałowych oraz unrrowskich. Początkowo cierpieliśmy ogromnie na brak transportu. Cały nasz majątek pod tym względem składał się z jednego konia i wozu. Dzisiaj jest lepiej, bo mamy siedem koni i jeden samochód.

— Jak się przedstawia obecny stan posiadania PSS-u?

— Posiadamy w mieście 12 sklepów i 3 zakłady wytwórcze. Mamy dwie piekarnie i jedną wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa. Ponadto gospodarujemy na 5-hektarowej działce, otrzymanej po rozparcelowaniu majątku Gnojno, w gminie kutnowskiej.

Liczymy 1.800 członków, którzy wpłacają udziały wynoszące po 1000 złotych. Nasz obrót za miesiąc sierpień wyniósł 14 milionów i 187.000 złotych.

— Jak się przedstawiają plany spółdzielni na przyszłość?

— Planujemy budowę magazynu na mąkę i węgiel. Musimy urządzić nasze piekarnie na sposób mechaniczny. Chcemy urządzić w Kutnie rozlewnię octu, która jest tutaj bardzo potrzebna. Przystąpimy także do wiercenia studni na terenie wytwórni wód gazowych oraz do budowy chłodni na artykuły spożywcze. Jeszcze w tym roku otworzymy 3 nowe sklepy spożywcze. To są na razie wszystkie nasze plany — żegna nas z uśmiechem tow. Hordyjewski.

Świt.

„Wspólna Praca" przoduje

Najstarszą i najbardziej rozbudowaną w kutnowskim powiecie spółdzielnią jest niewątpliwie spółdzielnia „Wspólna Praca", która istnieje i działa od roku 1918. Rozpoczęła ona swoją działalność z udziałem 100 członków, a w r. 1939, w chwili wybuchu drugiej wojny światowej, była już największą spółdzielnią na terenie b. Kongresówki.

„Wspólna Praca" reaktywowała swą działalność natychmiast po wyzwoleniu, w 1945 r. i uruchomiła swój młyn, który dostarczył mąkę dla ludności i dzięki temu można było zabezpieczyć wypiek chleba.

Na wiosnę bieżącego roku nastąpiła fuzja „Wspólnej Pracy" ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej, w tym sensie, że wszystkie gminne spółdzielnie Samopomocy są członkami „Wspólnej Pracy".

„Wspólna Praca" kończy już w tej chwili odbudowę swoich wielkich magazynów, które zostały zniszczone w czasie działań wojennych. Równocześnie przy ul. Przemysłowej kończy się budowa biura i domu mieszkalnego dla pracowników. Ponadto zbudowano nowe magazyny i doprowadzono do nich specjalną bocznicę kolejową.

„Wspólna Praca" prowadzi tzw. akcję wiązaną. Zaopatruje ona chłopa w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze, tekstylia oraz węgiel.

Naogół nawozów sztucznych jest dostateczna ilość, z wyjątkiem superfosfatu, którego daje się odczuwać pewien brak.

Spółdzielnia liczy około 5.000 członków, zamieszkałych częściowo w sąsiednich powiatach. Obroty towarowe wynoszą miesięcznie około 50 milionów złotych.

„Wspólna Praca" zajmuje się również skupem drobiu i tuczeniem we własnej tuczarni. Pierwszy transport gęsi odszedł niedawno do tuczarni eksportowej w Warszawie, skąd zostanie wysłany za granicę.

Z życia Z. W. M.

Zarząd ZWM w Kutnie zawiadamia, że w niedzielę dnia 28. 9. 47 o godzinie 8 rano odbędzie się zbiórka wszystkich członków w strojach organizacyjnych. Zbiórka będzie miała miejsce w świetlicy ZWMu w Kutnie przy ulicy Kilińskiego 2. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Na odbudowę Warszawy

W okresie od 1 do 20 września włącznie, zebrano we wszystkich gminach powiatu kutnowskiego ze zbiórek ulicznych 114.389 złotych na odbudowę Warszawy.

Grupa poborowych złożyła w dniach 15 i 16 bm. 2.200 złotych na odbudowę Warszawy.

Żychlin - ważny ośrodek przemysłowy

domaga się Robotniczego Domu Kultury

Bez przesady można powiedzieć, że fabryka M1 jest osią dokoła której kręci się życie niewielkiego miasteczka Żychlina, którego przyszłość i dalszy rozwój łączy się ściśle z rozwojem fabryki. M 1 jest bowiem największą w swoim rodzaju fabryką i zatrudniając około 1.000 robotników, sprawia, że spośród ludności Żychlina, każda prawie rodzina ma kogoś, kto w tej fabryce pracuje. A perspektywy M 1 są ogromne. Już obecnie fabryka w produkcji motorów i transformatorów elektrycznych przekroczyła stan przedwojenny, a w roku 1949 ma ona w dwójnasób powiększyć swoją załogę.

Są jednak poważne przeszkody, które wpłynąć mogą hamująco na dalszy rozrost fabryki.

Jedną z tych bolączek jest brak mieszkań dla robotników. Wprawdzie M 1 oddaje w tym miesiącu nowo-wzniesiony budynek na użytek swych pracowników, a dalszy jest w trakcie budowy, to wszystko nie zaspokaja jednak istniejących potrzeb. Aby znaleźć mieszkania dla wszystkich, trzeba by wielokrotnie wzmocnić tempo budownictwa mieszkaniowego. Jest jeszcze druga bolączka, zupełnie innej natury, lecz niemniej poważna.

Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że do fabryki M 1 trafiają przeważnie ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych i wykształceniu fachowym i ogólnym. Ludzie ci, przybywający do Żychlina z większych ośrodków miejskich, przyzwyczajeni do stojących na poważnym poziomie rozrywek kulturalnych z trudnością aklimatyzują się w Żychlinie, gdzie pod tym względem panuje zupełna t. zw. pustynia. W mieście jest tylko jedno kino, grające trzy razy w tygodniu stare filmy na podniszczonym aparacie i w zrujnowanej sali. Pozatem ani teatru, ani innej poważniejszej placówki kulturalnej.

Tu zatem roztacza się wdzięczne pole dla inicjatywy związków zawodowych. Żychlin, największe skupisko robotnicze w powiecie kutnowskim, winien mieć swój Robotniczy Dom Kultury. O organizacji takiego Domu i postawieniu go na odpowiednim poziomie winny poważnie pomyśleć, odpowiednie czynniki. Niewątpliwie Dom Kultury byłby z entuzjazmem przyjęty przez mieszkańców Żychlina i w poważnej mierze zaspokoiłby ich głód kulturalny.

Przed wyborami do rad zakładowych

Przed kilku dniami miała miejsce w Kutnie narada peperowców, członków rad zakładowych wszystkich zakładów pracy powiatu kutnowskiego. Narada ta została zwołana przez naszą organizację partyjną w związku ze zbliżającymi się wyborami do rad zakładowych.

Zagaił zebranie tow. Balcerski, pierwszy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR, mówiąc o konieczności przygotowania się do wyborów, aby nowe rady zakładowe, lepiej niż dotychczas spełniały swoje zadanie.

Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego przemawiał tow. Kawecki, który w zwięzłych słowach przedstawił zadania, stojące przed organizacją partyjną, w związku z nadchodzącym terminem wyborów.

Obowiązujący do niedawna dekret o radach załogowych nie powiązał tych ostatnich dostatecznie z organizacją Związków Zawodowych. Na skutek tego, rady zakładowe zostały puszczone samopas i w wypadkach napotykanych trudności, których nie potrafiły rozwiązać samodzielnie, stawały bezradne. Nowy dekret wyraźnie określa sytuację i podporządkowuje rady załogowe Związkom Zawodowym. Nasze organizacje partyjne w fabrykach winny się postarać, aby do nowych rad zakładowych weszli najlepsi, najuczciwsi, robotnicy, zarówno peperowcy jak i pepesowcy, oraz bezpartyjni. To da nam gwarancję, że w przyszłości rady załogowe dobrze spełnią nałożone na siebie zadanie.

Nowoczesna piekarnia Zw. Kolejarzy

Spółdzielnia Kolejarzy w Kutnie, może się obecnie poszczycić posiadaniem najbardziej nowoczesnej piekarni w powiecie. Ostatnio wykończona kosztem 2.000.000 złotych piekarnia przy ulicy Podrzecznej 34, posiada wspaniały mechaniczny piec 3 komorowy, oraz najbardziej nowoczesny sprzęt i urządzenia, między innymi łazienki i natryski dla personelu, urządzone według najnowszych wymagań higieny. Tak urządzona piekarnia zdolna jest do wypieku chleba kontyngentowego na cały kutnowski węzeł kolejowy, dla wszystkich pracowników kolejowych i ich rodzin (ogółem około 10.000 osób). Nezależnie od tego, piekarnia zdolna jest jeszcze zaopatrywać wolny rynek w pieczywo.

Śmierć na jezdni

Dnia 25 bm. ob. Stanisław Sierota, lat około 70, przejeżdżał około godziny 11 ulicą 29 Listopada, prowadząc wózek z owocami. Nagle staruszek zachwiał się i runął na ziemię. Kiedy zbiegli się zaalarmowani przechodnie, posłano po lekarza i wówczas okazało się, że staruszek wyzionął ducha na skutek wylewu krwi do mózgu.

Ogłoszenia drobne

Wydowca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi
W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70, Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101—200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (te kasze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł 10. W niedzielę i święta 50% drożej.

D — 018523

Warszawa dźwiga się z ruin — dopomóż — złóż swą ofiarę

100-ny numer „Chłopskiej Drogi"

Wkrótce ukaże się z datą 6 października setny numer tygodnika Polskiej Partii Robotniczej dla wsi — „Chłopska Droga".

Pierwszy numer „Chłopskiej Drogi" ukazał się dnia 21 października 1945 roku. W słowie wstępnym od redakcji czytaliśmy:

„Nie chcemy być pismem dla chłopów, chcemy być pismem chłopskim, pisanym przez samych chłopów, pismem, które będzie odzwierciadlało życie chłopa i jego zdobycze, jego troski, zainteresowania, nadzieje i obawy".

„Chłopska Droga" podejmowała ambitne zadanie zbiorowego organizatora mas chłopskich. Zadanie ambitne, trudne, ale niezwykle potrzebne w naszej nowej rzeczywistości, w której masy chłopskie są współgospodarzami państwa ludowego. Podniesienie wsi polskiej na wyższy poziom cywilizacji nie może się odbyć mechanicznie bez jednoczesnego podnoszenia kultury osobistej każdego chłopa. A podnoszenie kultury osobistej każdego człowieka, to przede wszystkim budzenie w nim głębszych zainteresowań, gdyż powoduje to wzrost ambicji twórczych, potrzebę poczucia własnej użyteczności. Wieś polska odcięta od źródeł kultury i od współudziału w kształtowaniu losów naszego społeczeństwa, odsunięta od aktywnego życia wykraczającego poza opłotki gromady, egoizmem miejskich i wiejskich kapitalistów, grzęzła w ciasnocie pojęć, marnotrawiąc nie z własnej winy niespożyte zapasy energii duchowej.

Uaktywnienie tych zapasów psychicznej energii polskiej wsi stanowi zasadniczy warunek pracy kulturalnej i cywilizacyjnej nad podniesieniem chłopa na wyższy poziom egzystencji. Reforma Rolna, rozładowująca bezrobocie wiejskie i likwidująca nędzę chłopa polskiego, stworzyła warunki, w których aktywizacja mas chłopskich może się odbywać w sposób nieskrępowany trudnościami ustrojowymi i materialnymi, jakie stanowiły w ciągu wieków mur, odgradzający chłopa od źródeł cywilizacji i postępu.

Jednym z pierwszych pism chłopskich, które przez wciąganie chłopów do współpracy redakcyjnej aktywizują twórczo naszą wieś, jest właśnie „Chłopska Droga" — droga walki o wyzwolenie chłopa z jarzma wielowiekowego zakłamania, droga walki o ambitny, twórczy współudział chłopów w formowaniu nowej rzeczywistości, droga postępu, droga jedności polskiego narodu przez sojusz robotniczo-chłopski.

Z okazji setnego numeru „Chłopskiej Drogi" stwierdzamy, że tygodnik ten spełnił swoją zapowiedź i że jest rzeczywiście pismem chłopskim, bo piszą do niego autentyczni chłopi, bo porusza ono najistotniejsze problemy życia wiejskiego, podane nie z drugiej ręki, ale bezpośrednio przez samą wieś.

W roku ubiegłym, 14 grudnia odbył się w Warszawie pierwszy w historii dziennikarstwa polskiego, a czasopiśmiennictwa wiejskiego w szczególności, zjazd korespondentów prowincjonalnych „Chłopskiej Drogi". Na zjazd ten przybyło 150-ciu korespondentów ze wszystkich stron kraju. Było to wspólne zebranie „małej redakcji" — „Chłopskiej Drogi", pracującej w Warszawie, z wielką redakcją, pracującą na terenie całego kraju i dostarczającą tej pierwszej redakcji aktualnych wiadomości o życiu i potrzebach naszej wsi.

Wielka redakcja od tego czasu rozrosła się do ilości 500 stałych korespondentów wiejskich. Prócz nich do „Chłopskiej Drogi" pisze tysiące jej czytelników, dzięki czemu tygodnik ten rzeczywiście odzwierciadla życie polskiego chłopa, jego zainteresowania i poglądy, a przez to aktywizuje życie umysłowe nad podniesieniem kulturalnym mas chłopskich. „Chłopska Droga" jest tygodnikiem o charakterze gazety. Bowiem obok stałych działów fachowych, listów ze wsi, „Chłopska Droga" zamieszcza artykuły polityczne, stałą kronikę zagraniczną i krajową, telegramy zagraniczne i przegląd prasy, a nadto dwa stałe miesięczne dodatki: „Promyk" (dodatek dla dzieci) i „Kłosy" (dodatek kulturalno-oświatowy).

„Chłopska Droga" uzbraja wieś nie tylko w wiedzę fachową, ale i w broń ideologiczną i toruje do umysłów chłopskich drogę idei sojuszu robotniczo - chłopskiego jako podstawowego warunku podnoszenia wsi na wyższy poziom dobrobytu materialnego i kulturalnego.

L. R-ch.

Życie Aksamitne



1) Za górami za lasami mieszkał krawiec Jan Aksamit



2) Był bogaty w różne cnoty, prócz ochoty do roboty.

Z życia PARTII

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach.

RUDA PABIANICKA

O godz. 18-ej zebranie koła terenowego obwodu 145.

WIDZEW

O godz. 15-ej Straż Przemysłowa PZPB Nr 5 O godz. 13-ej zebranie komitetu fabrycznego PZPB Nr 5. O godz. 7-ej koło terenowe „Sikawa".

GÓRNA—PRAWA

O godz. 17.30 PZPW Nr 2 — koło I.

GÓRNA—LEWA

O godz. 12-ej PZPB Nr 14. O godz. 14-ej f. „Weigt". O godz. 13-ej f. „Wega", O godz, 15-ej Szk. Szer. MO. O godz. 15,30 Browar „Perla",

GÓRNA

O godz. 11-ej f. „Bistram". O godz. 13-ej PZL, O godz, 18-ej „Chojny" Obwód Nr 62 i 53.

PRAWA — ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 16-ej „Imas". O godz. 15.30 f, „Goepert",

LEWA — ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 8-ej rano Posterunek — Łódź Fabryczna. O godz. 16-ej f. „Krygier" Centralny Zarząd Kin. O godz, 14-ej f. „Eitingon — koło 1 O godz. 16.30 Gazownia — koło II, f. „Wudke". O godz. 18-ej ZWM. — Miejski

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej Narodowy Bank Polski, Drukarnia MBFO. O godz. 15-ej PWR. O godz. 17-ej Książka Nr 1, Wojew Zarząd ZWM. O godz. 13-ej koło przy Szkole Prawniczej.

STAROMIEJSKA

O godz. 18-ej PSS — koło I. O godz. 16-ej f. „Zeide", f. „Tamara". Centr. Mag. MO, Fabryka Nr 14,

BAŁUTY

O godz. 13-ej f. „Rzejak". O godz. 19-ej koło terenowe „Naprzód".

Ze sportu

Żółta koszulka na piersiach Pietraszewskiego

II-gi etap Bytom—Częstochowa wygrywa Rzeźnicki

Częstochowa (tel. własny).

Przed rozpoczęciem drugiego etapu — łodzian spotkała przykra niespodzianka. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała bowiem jakoby za jazdę za samochodem Sałygę (Tramwajarz). W ten sposób drużyna KS Tramwajarzy została automatycznie wyeliminowana z konkurencji drużynowej wyścigu.

Na starcie honorowym II-go etapu, który znajdował się na placu Stalina w Bytomiu, stanęło 50-ciu zawodników. Cały Bytom wraz z młodzieżą szkolną, żegnał zawodników I powojennego „Tour de Pologne". Przy dźwiękach orkiestry górników, występujących w swych galowych strojach, wśród morza głów, wyruszyli zawodnicy na start lotny. Kolumnę prowadził Wrzesiński w żółtej koszulce leadera. 5 minut po godz. 11-ej nastąpił start rzeczywisty.



Pietraszewski

ZALESKI — PIERWSZĄ OFIARĄ GUMY

Zaraz przy wyjeździe z Bytomia łapie defekt gumy Zaleski (ŁKS), ale wskutek wolnego tempa wyścigu dochodzi go po krótkim stosunkowo czasie. Tempo jest słabe, widać, że chłopcy mają jeszcze w nogach przebyte wczoraj 155 km. We wszystkich miastach, a nawet małych osiedlach, przez które przejeżdżamy, zawodników witają tłumy ich mieszkańców. Zawodnikom dokucza coraz bardziej upał i we znaki daje im się marna nawierzchnia szos, pełna dziur i wybojów.

DEFEKTY... DEFEKTY...

Zaraz na początku wyścigu zaczynają się defekty. Niedaleko za Bytomiem ofiarami ich padają Rzeźnicki, Siemiński i Kudlak. Przed wypalonymi Strzelcami z grupy defektowiczów doszedł wyścig Rzeźnicki. 10 km za Strzelcami, wskutek pęknięcia gumy w przednim kole, pozostaje na trasie Napierała. Korzystają z tego oczywiście jego rywale, podrywają się na pedałach i próbują ucieczek. Chwilami tempo wzrasta do 45 km na godzinę. Prowadzenie zmienia się co chwilę, ale wszyscy tak się pilnują, że nikomu nie udaje się oderwać od czołówki.

GIZA I FRĄCKOWIAK ULEGAJĄ KRAKSIE

20 km przed Opolem, w którym znajdował się lotny finisz, następuje poważna kraksa. Giza z Krakowa zawadził swym pedałem o pedał Frąckowiaka (Poznań) i padając pociągają za sobą Szymańskiego (Poznań). Frąckowiak i Giza odnieśli silne potłuczenia i musieli zająć miejsca w aucie, w którym przewieziono ich do szpitala w Opolu. Zaraz po tym wypadku Pietraszewski i Grzelak uciekają czołówce, w której nie było wówczas ani Napierały, ani Wrzesińskiego. Inni nie mieli jakoś serca do walki i w rezultacie w Opolu, gdzie znajdował się finisz lotny, pierwsi przejechali taśmę Pietraszewski z Grzelakiem. Trzecim był Kapiak, czwartym Czyż.

Napierała, który od chwili defektu gonił samotnie wyścig (około 60 km) w Opolu był już tylko 4 m za Pietraszewskim.

W Lublińcu Napierała doszedł czołówkę, w której znajdowali się również uciekinierzy Grzelak i Pietraszewski. Grupę I-szą tworzy teraz 13 zawodników, wśród których jadą łodzianie z wyjątkiem Wojciechowskiego. Doskonale trzyma się Wojcieszek i nietylko nie odpada ani na chwilę od czołówki, ale nawet często prowadzi wyścig. Na 32 km przed Częstochową, Grynkiewicz, który po drodze miał gumę doszedł czołówki, ale, niestety, po kilku kilometrach znów musiał „wysiąść" z wyścigu.

W Herbach oddalonych o 16 klm. od Częstochowy doszli wyścig: Siemiński i Łazarczyk. Od tej pory czołówka liczyła już 15-tu zawodników. Na licznych wybojach i dziurach Pietraszewskiemu uchodzi powietrze z przedniego koła na 15 km. przed Częstochową. Po krótkiej chwili Pietraszewski goni czołówkę jak szalony i wreszcie łapie ją już prawie na przedmieściach Częstochowy. Czołówka jedzie teraz zupełnie spokojnie do samego miasta. W Częstochowie wśród gęstego szpaleru publiczności cała 15-tka jechała razem aż do ostatnich niemal metrów przed taśmą.



Rzeźnicki — SKP.

Po krótkiej walce pierwszy wpadł na metę Rzeźnicki (W-wa) przed Wyględą (Śląsk) i Wandorem (Kraków). Czwartym był Pietraszewski, V Łazarczyk, (Częstochowa), VI Nowaczek (Śląsk). Cała szóstka w jednakowym czasie 5 godz. 51 min. 40 sek.

Na dalszych miejscach znaleźli się: — VII Siemiński (Wroc) VIII Wojcieszek — (Łódź), IX Napierała (W-wa), X Bański (W-wa), XI Czyż (Łódź), XII Paprocki (Śląsk), XIII Stolarczyk (Łódź), wszyscy w czasie 5 godz. 51 min. 42 sek.

Po dwóch etapach na pierwszym miejscu znajduje się Pietraszewski mając łączny czas 9 godz. 47 min. 30 sek. przed Nowaczkiem (Śląsk), Wojcieszkiem (Łódź) i Wyględą — (Śląsk).

Jutro nastąpi start do III-go etapu Częstochowa — Łódź, długości 143 km. o godz. 12-ej. Przyjazd zawodników do Łodzi przewidywany jest na godz. 16-tą.

Start do ostatniego etapu Łódź — Warszawa nastąpi w niedzielę o godz. 7-ej rano.

Komunikat Zarządu ŁOZB Nr 4

1. Przypomina się klubom, pełniącym obowiązki gospodarzy punkt 5 komunikatu Zarządu Nr. 1 z dnia 8 czerwca o obowiązku wpłacania zł. 5 od każdego biletu na rzecz PCK w ciągu 7 dni od terminu zawodów — pod rygorem dyskwalifikacji.

2. W komunikacie Zarządu Nr. 2 pkt. 1 prosiliśmy kluby zrzeszone w ŁOZB o podanie w terminie do dnia 1 sierpnia rb. co zostało następnie przedłużone do dnia 10 bm. imiennych składów Zarządów z wyraźnym zaznaczeniem, kto ma prawo podpisywania zgłoszeń zawodników do PZB i udzielania zwolnień.

Ponieważ nie wszystkie kluby wykonały zarządzenie zmierzające do uregulowania tak pilnej sprawy natury organizacyjnej, karze się następujące kluby grzywną po 1.000 zł.: Concordia — Piotrków, Zryw — Łódź, Victoria, Wima, Arko, Filmowiec, Pabianicki KS, Włókniarz — Zgierz i Naprzód — Ruda Pabianicka.

Wpłata obowiązuje natychmiast pod rygorem zawieszenia.

3. Rezerwuje się następujące terminy na spotkania międzyokręgowe:

7 lub 14 grudnia z Gdańskiem w Łodzi,
18 stycznia 1948 r. z Poznaniem w Poznaniu,
25 stycznia 1948 r. z Warszawą w Łodzi.

Termin spotkania ze Śląskiem w Katowicach będzie wyznaczony dodatkowo. Przewidziany jest w pierwszej połowie lutego roku przyszłego.

4. Ustala się wysokość cen biletów na zawody o mistrzostwo kl. A okręgu na zł. 75, zł. 100, zł. 150, zł. 200 — klubom pozostawia się wolną rękę w wyborze rodzaju miejsc, jednakże z zachowaniem wyżej wymienionych cen.

5. Taksa sędziowska z zawodów wynosi od dnia 10 bm. zł. 50, plus złotych 300 — na pranie kostiumów. Płatna jest natychmiast na ręce delegata Wydziału Sportowego.

Sportowcy w wyścigu pracy

W wyścigu pracy między górnikami i włókniarzami ci ostatni zmobilizowali wszystkie swoje możliwości by ten wyścig wygrać i między innymi także biorą w nim udział sportowcy — włókniarze.

Ażeby zapoznać wszystkich sportowców — włókniarzy z regulaminem tego gigantycznego wyścigu, dla przypomnienia podajemy: każdy klub może zgłosić zespół czynnych sportowców, w tym zespole sześciu produkcyjnych, jeden nieprodukcyjny, przyczym cały zespół zobowiązuje się przez miesiące — wrzesień, październik, listopad i grudzień wykonywać przynajmniej wymaganą średnią (dla bawełny 125 proc, dla wełny i innych branż 130 proc.) Za taką produkcję całego zespołu — zespoły otrzymują dla klubów po 12 par butów piłkarskich i po piłce nożnej, a w wypadku przekroczenia tej normy i osiągnięcia większej wydajności — zespoły mogą dla swych klubów otrzymać — urządzenie sali gimnastycznej, komplet sprzętu bokserskiego, komplet sprzętu do koszykówki i tp. wiele cennych nagród.

W odpowiedzi na ten apel już napływają zgłoszenia zespołów z klubów sportowych fabryk włókienniczych.

Jako pierwszy zespół z terenu Łodzi zgłosił się zespół klubu „Łodzianka" przy Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 35, ul. Nowotki 83-85, w składzie Rosiak Jerzy, Marciniak Henryk, Karpiak Kazimierz, Wencel Wacław, Czaja Edward, Magier Władysław i Fijałkowski Władysław.

Jako drugi zgłoszony został zespół (z terenu Łodzi) z klubu „Jutrzenka" przy PZPW Nr 5, ul. Wólczańską 219, jako trzeci zespół klub „Wstęga" przy P. Zjedn. Zakł. Przem. Pasmant, Łódź-Południe, ul. Kopernika 1-3.

Spoza Łodzi jako pierwszy zespół zgłoszony został zespół z klubu „MKS" w Moszczenicy przy PZPB w składzie Magacz Antoni, Woszczański Janusz, Magacz Władysław, Fryś Stanisław, Zwoliński Bronisław, Królikiewicz Stefan, Lisman Jan. Jako drugi i trzeci zespół zgłoszone zostały zespoły klubu „DKS" w Aleksandrowie przy PZZP. Dziew. Oddział Nr 1 i oddział Nr 9.

Kluby te zrozumiały w czym tkwi właściwa korzyść. Z jednej strony podniosą biorący udział w wyścigu swój zarobek, a z drugiej strony pracą swą zdobędą dla swojego klubu wiele wartościowego sprzętu i przyszły sezon sportowy zastanie ich kluby przygotowane do rozkręcenia życia sportowego.



SZOFER OFIARĄ WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI

Przy ul. Piotrkowskiej 206 samochód ciężarowy spółdzielni transportowej „Samochód" prowadzony przez szofera Stefana Sęka, zam. przy ul. Berka Joselewicza 9, wpadł na słup tramwajowy. Szofer w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala św. Jana. Dochodzenie prowadzi 7 kom. MO.

ZNÓW KAWALERSKA JAZDA

Szofer ZOM-u Tadeusz Nowak, zam. przy ul. Franciszkańskiej 29, jadąc nadmierną szybkością najechał na chodnik przy ul. Łagiewnickiej. Przechodząca tamtędy Małgorzata Lisiecka uległa ciężkiemu złamaniu prawej nogi. Szofer został zatrzymany.

Wielka impreza szkół powsz. na odbudowę Warszawy

Młodzież szkół powszechnych m. Łodzi, włączając się do ogólnopolskiej akcji odbudowy Warszawy, w myśl apelu Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, urządza w dniu 30 września 1947 roku o godzinie 11-ej na boisku ŁKS-u, Aleja Unii, wielką imprezę sportową.

Na program imprezy złożą się: pokazy gimnastyczne, korowody, tańce ludowe, występy chórów szkolnych itp. Do tańców będzie przygrywać orkiestra Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej.

Na boisko przybędą wszystkie szkoły powszechne m. Łodzi wraz z nauczycielstwem, liczne szkoły popisywać się będą pokazami.

Dla publiczności będą zarezerwowane trybuny po wpłaceniu dobrowolnej ofiary na odbudowę Warszawy.

„Zryw"-„Concordia"

w najbliższą niedzielę w „Wimie"

W niedzielę, dnia 28 bm. o godzinie 11 odbędzie się w hali „WIMA" mecz bokserski o mistrzostwo okręgu pomiędzy drużynami RKS „Concordia" — KSZWM „Zryw", obie drużyny wystąpią w najsilniejszym składzie.